Nr. 40. Kraków, dnia 5 Października 1872 r. Rok XI.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Krakowie Mały Rynek, nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany
ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych
przez
Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętości arkusza, z dodatkiem półarkuszowym co dwa tygodnie.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

Cena „Przeglądu lekarskiego" z dodatkiem Dwutygodnikiem higieny publicznéj wynosi w Krakowie rocznie zł. 8 c. — w.a. półrocznie „ 4 „ — „ „ kwartalnie „ 2 „ — „ „

Cena w państwie Austryackiém z przesyłką pocztową rocznie . . zlr. 8 ct. 60 w. a. półrocznie . „ 4 „ 30 „ „ kwartalnie . „ 2 „ 30 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego w Wiedniu, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cnt. oprócz 30 cnt. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cnt.

Uwagi tyczące się podskórnego zastrzykiwania wodnego wyciągu sporyszu (*extractum secalis cornuti aquosum, ergotinum*) w niektórych chorobach macicy.

Skreślił Dr. **Świderski**, radca zdrowotny w Poznaniu.
(Dokończenie.)

Ukleje podsurowicze, zewnętrzne, podotrzewnowe poczynają się w obwodowym pokładzie mięśni ściany macicy i rozwijają jak poprzednie. Mogą być wielkości orzecha włoskiego, pięści główki dziecięcéj i większe. W niektórych przypadkach w szypułce tkanka mięśniowa zanika, naczynia coraz są rzadsze, a w końcu pozostaje tylko tkanka łączna podsurowicza. Tego rodzaju usunięcie może nastąpić w różnych okresach ukleju; zależy to prawdopodobnie od pokładu mięśni, z którego uklej zrazu się tworzył; uklej bowiem wychodzący z głębszych pokładów mięśni nosi jeszcze pomimo znacznego wyrośnięcia nad powierzchnię, tkankę mięśniową do ukleju nienależącą.

Ukleje podsurowicze są w większéj części twarde i sklaniają się do zwapnienia, co zdaje się być w połączeniu z zeschnięciem naczyń i brakiem odżywiania. Niektórzy autorowie wspominają o odłączaniu się szypułki czemu Virchow zaprzecza, twierdząc, że to mogły być tylko tłuszcze.

Mięsaki śródścienne odpowiadają dawniejszym włókniakom (*Fibroid*). Prócz pomniejszych mięsaków tak w ścianie macicy zawartych, że tylko ostatnia cokolwiek się wznosi, są także daleko większe i różnią się tylko tém od poprzedzających dwóch rodzajów, że nie występują ze ścian macicy i są niejako przynależną jéj częścią, posiadającą także tkanki i naczynia macicy, co na rośnięcie mięsaków nader korzystnie wpływa. Macica zajmuje czasami całą jamę brzuszną i do macicy ciężarnéj nawet anatomicznie bardzo jest podobną. Nie jest to jednakże prawidłem bez wyjątku. Macicę całą znachodzimy czasami w zaniku, mięśnie przedewszystkiem zanikają i tylko tkanka łączna z naczyniami i resztkami tłuszczowych włókien mięśniowych pozostaje. Natenczas bywa, że i mięsaki są mniejsze, stwardniałe, albo zwapnione. Znajdujemy jednakże nieraz macicę w zaniku obok wielkich mięsaków, co każe wnosić o wtórorzędnym zaniku macicy, obok którego mięsak rósł daléj.

Dobrowolne wyłuszczenie i odejście mięsaka śródściennego spostrzegano po zapaleniach skutkiem okolicznego ropienia albo sposoczenia; w innych razach zużywa się mięsak skutkiem skurczów macicy. Mięsak zmniejsza się także skutkiem zwyrodnienia tłuszczowego tkanki mięśniowéj, podobnie jak macica ciężarna po porodzie. W niektórych miejscach mięsaka następuje zanik, a objętość guza się zmniejsza. W zmniejszenie Virchow wierzy; nieprawdopodobnym wydaje mu się jednakże zupełny zanik. Przypuszcza tłuszczowe zwyrodnienie mięśni i więdnienie naczyń, wątpi atoli o zupełném zniknięciu tkanki łącznéj.

Ze wszystkiego, co Virchow napisał o wspomnionych powyżéj trzech rodzajach guzów macicznych, przypuścić można, że wszystkie w zaczątku, tj. dopóki jeszcze pozostają w obrębie mięśni macicznych, pod wpływem ergotyny uledzby mogły co najmniéj tłuszczowemu zwyrodnieniu i prócz może tkanki łącznéj zupełnemu zanikowi. Byłoby to nieskończenie wiele; zniszczylibyśmy bowiem główne czynniki podtrzymujące rośnięcie guzów. Temu samemu losowi uledzby powinny także wszystkie trzy rodzaje guzów, mianowicie zaś śródścienne, chociażby i największe, gdybyśmy natrafiali zawsze na guzy z szeroką osadą i niezbyt długą szypułką a tak macica jak i guzy posiadałyby mięśnie i naczynia, które przez wpływ ergotyny odciąć mogłyby guzom źródło odżywiania a tém samém dalszego ich rozwoju. Stać się to może, boć i bez wpływu ergotyny dobrowolnie podobnemu przejściu guzy ulegają. Nawet w tych przypadkach, w których macica zanika, a guz swoją drogą rośnie, ergotyna ten sam skutek wywierać powinna.

Nie dziwna więc, że Prof. Hildebrandt tak zbawienne osiągnął skutki po podskórném zastrzykiwaniu ergotyny; szczególna rzecz tylko, że właśnie na jednę i tę samą prawie budowę guzów natrafił, boć i zmniejszanie się zrazu guzów u pacyentek, które usunęły się od dalszego leczenia, pozwala przyjąć możebność skutecznego i nadal działania ergotyny.

Inaczéj rzecz się ma jednakże, jak to poprzednio wspomniałem, z guzami, których tkanka mięśniowa już dobrowolnie tłuszczowemu wyrodnieniu ulega, albo w których mięśnie są rozstrzępione, macica zaś natomiast okazuje prawidłową a może nawet przerosłą tkankę mięśniową; w takim razie siła skórczów ścian macicy przewyższa siłę skurczów mięśni guza, a ten ostatni, jeżeli jest osadzony więcéj we wewnętrznéj powierzchni ścian macicy, a obok tego w jamę macicy sięga, może wierzchołek macicy albo inną jéj część, na któréj jest osadzonym wciągnąć w jamę macicy i po dalszem działaniu ergotyny sprawić wynicowanie albo już poczęte przyśpieszyć.

W ogóle możnaby przypuścić, iż jak guz w zaniku obok prawidłowéj lub nadrosłéj macicy, silniejszemi skurczami może być pociągniętym w jamę macicy i takową wynicować; tak też guz z nadrosłą tkanką

mięśniową obok macicy w zaniku będącéj, silniejszemi skurczami może ściągnąć ścianę macicy, w któréj jest osadzony, i wynicować macicę. W końcu przytaczam dwa przypadki wynicowania macicy z méj praktyki; w pierwszym przyśpieszyłem zadawaniem sporyszu na wewnątrz wynicowanie, w drugim zaś wywołałem takowe podskórnem zastrzykiwaniem ergotyny.

1) Przywołany do narady przez kolegę w roku 1866, znalazłem kobiecinę, żonę młynarza, około 40 lat mającą, matkę trojga dzieci, z których ostatnie porodziła przed 5 laty, z mocnym krwotokiem i z bolami porodowemi raz po raz w dość długich odstępach powtarzającemi się. Tak chora jak akuszerka, myślały o poronieniu, ostatnia zaręczała nawet, że w dniu poprzednim dość znaczna ilość wód odeszła. Kolega mój uczuwał wyraźnie pod palcem ciało podobne do główki dziecka; znaków ciąży, o któréj z góry powątpiewał, nie znalazł. Wierzchołek macicy cokolwiek wklęśnięty, sięgał do połowy pomiędzy kością łonową a pępkiem; macica jednostajnie twarda, niebolesna, odgłos wszędzie tępy. W pochwie kawały krwi skrzepłéj; usta zewnętrzne wielkości talara rozwarte, tuż nad niemi ciało podobne do główki dziecka, za naciskiem cokolwiek ku górze się wnoszące, poruszalne na wszystkie strony z powierzchnią bruzdowatą. Nader łatwo wszedłszy do jamy macicy, znalazłem nowotwór w wielkości główki dziecka donoszonego zawisły u wierzchołka macicy na szypułce krótkiéj, kilka cali objętości mającéj.

Zgodziwszy się na rozpoznanie poczynającego się wynicowania macicy skutkiem nowotworu, przepisaliśmy przedewszystkiem, celem powstrzymania nader mocnego upływu krwi, sporysz w odwarze z rozciekiem chlorku żelazowego, ostatni także na zatykadło miejscowe. W miejsce krwotoku znaleźliśmy po kilku godzinach powolne tylko krwawienie; zresztą stan ogólny jak powyżéj. Następnego dnia krwawienie było nieznaczne, natomiast bóle mocniejsze, a nowotwór w większéj połowie wparty w ujście macicy. Boki macicy sterczały wyraźnie po nad wklęśniętym wierzchołkiem macicy. Chora i bliższe jéj osoby w żaden sposób na możliwy rękoczyn zgodzić się nie chciały i pospieszyły tego samego dnia do miasta prowincyonalnego, gdzie, jak się późniéj dowiedziałem, chora doznawszy zupełnego wynicowania macicy w czasie pięciomilowéj podróży na wózku, w kilka dni umarła. Szczegółów przebiegu dalszego dowiedzieć się nie mogłem.

2) Pani W., 43 lat mająca, matka czworga dzieci, które prawidłowo urodziła, ostatnie przed 10 laty, cierpiała od trzech lat na krwotoki maciczne, powtarzające się w odstępach nieregularnych.

Bliższe dochodzenie okazało wypukły wierzchołek macicy na trzy cale ponad kością łonową; macica na obydwa boki równo rozszerzona, przy dotykaniu nie bolesna, odgłos tępy. Usta zewnętrzne przepuszczały wygodnie koniec palca wskazującego; przez wewnętrzne przeszedł bez trudności sprężysty zgłębnik maciczny, napotykając tuż ponad niemi na nowotwór. Krwawienie przy dochodzeniu zgłębnikiem nieznaczne. Z pochwy wypływał w dość wielkiéj ilości śluz szaro-żółty, nie smrodliwy. Część pochwowa kilku małemi wygryzami zasiana. Znacznéj bezkrwistości, towarzyszył częsty ból głowy połowiczy i wielka ociężałość. Trawienie prawidłowe.

W czasie mocniejszego właśnie krwawienia chora po dwóch pierwszych zastrzyknięciach ergotyny — dzień po dzień w ilości 0,18 centygrm. — uczuła ciśnienie w łonie, potrzebę częstszego moczowania i raz po raz boleści, które porównywała ze słabemi bólami porodowemi. Odchód krwawy maloznaczny. Wierzchołek macicy — dawniéj wyraźnie wypukły — okazywał małą wklęsłość; usta zewnętrzne były w wielkości złotówki rozwarte, wewnętrzne przepuszczały wygodnie koniec palca a tuż nad niemi dawał się uczuć nowotwór sprężysty, z gładką o ile dosięgnąć było można powierzchnią. Część pochwowa blisko pół cala niżéj, niż przed zastrzyknięciem. Rozpoznanie poczynającego się wynicowania macicy było niewątpliwém a następne dwa zastrzyknięcia stwierdziły takowe: nowotwór bowiem naciskał już na usta zewnętrzne w wielkości talara rozwarte. Wklęsłość wierzchołka macicy widoczna.

Chora przestraszona swoim stanem, a więcéj nieuniknionym może rękoczynem, pospieszyła po radę do innego lekarza. O dalszym przebiegu dotychczas dowiedzieć się nie mogłem.

O porażeniu ogólném postępowém.
(Paralysis generalis progressiva).

Stanowisko, z jakiego zapatrują się na tę chorobę lekarze francuscy.— Trzy spostrzeżenia téjże niemocy.

Skreślił **Czesław Przybylski**, kand. med.

(Ciąg dalszy).

W okresie podniecenia umysłu chory rozprawia ciągle o swoich bogactwach i zaszczytach, chełpi

Wspomnienie z wycieczki na Zjazd przyrodników i lekarzy niemieckich.

(Dokończenie — Zob. Nr. 39.)

Nakoniec pozostało mi uczynić jeszcze niektóre uwagi ogólne o zjeździe.

Do tego, co poprzednio (zob. nr. 36 „Przegl. lek.“) mówiłem o liczbie gości zagranicznych, tj. nie z samych Niemiec i Szwajcaryi pochodzących, dodam tu według pobieżnego obliczenia, które nie rości sobie zatém prawa do zupełnéj ścisłości, że z monarchii rakuzko-węgierskiéj było 95 członków (w téj liczbie z Galicyi 4, tj. dwóch z Krakowa i 2 lekarzy wojskowych, jak się zdaje Niemców, z Tarnowa; z Węgier zaś członków 17); z monarchii rosyjskiej 45 (między tymi z Królestwa Polskiego 8, z Finlandyi 3, z prowincyj nadbaltyckich 6, z Kaukazu 1); z Holandyi 9, z Danii 5, z Norwegii 4, ze Szwecyi 1, z Anglii 16; z Alzacyi i Lotaryngii 6; z Belgii 1, z Włoch 7, z Rumunii 1, z Grecyi 1; z Azyi 1 (aptekarz niemiec z Batawii); z Afryki 1 (lekarz niemiec z Kairu); wreszcie z Ameryki północnéj 11; razem 194.

Z posiedzeń ogólnych Zjazdu tegorocznego wyniosłem przedewszystkiem to zajmujące spostrzeżenie, że w naukach przyrodniczych w Niemczech rozpoczął się zwrot dosyć wyraźny od kierunku surowego materyalizmu do poglądów ogólnych bardziéj duchowych. Odbiło się to mianowicie w mowach trzech fizyologów — i to dwóch znakomitych i wielce zasłużonych. Ludwig w swéj mowie kładł przycisk na konieczność rozległego zakresu nauk t. zw. humanitarnych w gimnazyach; Preyer wykazywał, że do badania praw natury potrzeba, oprócz ścisłéj metody, pewnych połysków inteligencyi, niemal natchnień, nie dających się ująć w formułki matematyczne; nareszcie Dubois Reymond, mówiąc o granicach wiedzy naszéj w badaniach przyrody, za jednę z tych granic niedoścignionych podał pojęcie stosunku siły i materyi, za drugą

się z wielkich czynów przez siebie dokonanych, opisuje wszystkie wynalazki, jakie poczynił, a które bez wątpienia zmienią na świecie całą postać rzeczy. Zaprzeczać mu którego z przymiotów, jest to narazić się na całą gwałtowność gniewu osoby najpotężniejszéj: przeciwnie schlebiając mu, można sobie zapewnić wszechstronną protekcyą. W ogóle całe postępowanie tego rodzaju porażonego, nacechowane jest nadzwyczajną żywością i zaniedbaniem. Czuje on często niepohamowaną skłonność do kradzieży i nieraz zmusza swego towarzysza do wyjścia ukradkiem z zakładu publicznego, by się tym sposobem uwolnić od należnéj opłaty. Czasami znowu, mając się za nadzwyczaj bogatego, skupuje wszystko co mu pod oczy podpada, nie zważając na ilość i cenę. Tak postępując coraz daléj, wpada nareszcie w obłęd zupełny. W razach nadzwyczaj rzadkich wszystkie te oznaki szału naraz znikają, niestety nie na długo; za dzień, dwa lub więcéj pojawiają się znowu, ale już tym razem daleko gwałtowniéj. Cechą, po któréj z łatwością odróżnić można tego rodzaju porażeńca od szalonego, jest ta, że porażeniec, pomimo swych wygórowanych wyobrażeń, nie zaprzecza ani na chwilę, że przed miesiącem był biednym wyrobnikiem, krawcem lub kupcem itp; gdy tymczasem szalony będzie się starał, wszelkiemi siłami, pokryć swą przeszłość, staje się przeto małomównym, mało udzielającym się, hipokrytą.

W okresie przygnębienia posępnego (*dépression melancholique*) chory objawia pewien rodzaj smutku, obawy; zdaje mu się, że wszyscy czyhają na jego życie, aby podzielić się późniéj pozostałém mieniem; utrzymuje, że jest zupełnie zrujnowanym, że nie ma z czego żyć, że mu nic nie pozostaje, jak tylko przez samobójstwo pozbawić się życia. Z tych myśli wpada nagle w hipokondryą, zdaje mu się, że jest niebezpiecznie chorym, że mu żołądek lub płuca gniją (czuje nawet wyraźnie woń właściwą), że spraw żywotnych nie odbywa prawidłowo. To majaczenie hipokondryczne (*délire hypochondriaque*) najczęściéj się pojawia u porażeńców, tak że w r. 1857 Baillarger sam uważał je w $^4/_5$ razach téj choroby. Przy téj sposobności wypada mi nadmienić, że ile razy zaduma (*melancholia*) zmienia się w hipokondryę nie należy powątpiewać ani na chwilę, że mamy do czynienia z porażeniem ogólném następowém. Dodam jeszcze że te pomysły hipondryczne i zaduma, nie zawsze trwają bez przerwy, czasami ustępują miejsca podnieceniu, przyczém w czasie spokoju chory zachowuje swą jasność i trafność myśli.

W okresie osłabienia umysłowego czyli obłędu porażennego chory utraca stopniowo pamięć, nie może nic ani napisać ani policzyć, gdyż nie pamięta zdań, które poprzednio napisał. Z początku spostrzega się i usiłuje naprawić swój błąd, przekreśla to, co napisał, lecz tylko na to, by popisać nowe niedorzeczności. Wkrótce jednak i ta przytomność, która pozwala mu ocenić swoje położenie, także go opuszcza, chory wpada w zupełną bezczynność, a ponieważ już wtedy i siły fizyczne zupełnie są wyczerpane, przedstawia zatém wstrętny obraz istoty żyjącéj, w któréj żadnego łącznika ze światem zewnętrznym nie możemy dopatrzyć. Uważano, i to nie w szpitalach dla obłąkanych, że zwykle utrata sił fizycznych szybciéj postępuje od utraty władz umysłowych. Zdarzają się nawet przypadki, że chorzy dochodzą do ostatniego szczebla utraty swych sił fizycznych, gdy tymczasem umysł bardzo mało ucierpiał, tak, że nieraz chory może oceniać całą okropność swego położenia. Lecz są to przypadki bardzo rzadkie.

Na dokończenie tego ustępu wypada mi nadmienić że porażenie ogólne postępowe tylko wtedy możemy rozpoznać, gdy tak przypady fizyczne jak i umysłowe, zostaną przez nas dokładnie zbadane.

Przystępuję teraz do opisu przebiegu saméj choroby.

Jak już sama nazwa pokazuje, choroba ta w swym biegu zaborczym nowe z dniem każdym przedstawia przypady, nowe zajmując organa dopóty, dopóki pod jéj żelazném jarzmém chory zupełnie nie ulegnie. Wszelako jéj rozwój nie zawsze w jednym odbywa się porządku; zwykł on przybierać rozmaite formy, które jednak do dwóch głównych typów sprowadzić się dają. A mianowicie 1) rozwój prawidłowy i 2) rozwój nieprawidłowy.

1) Rozwój prawidłowy (czyli ostry) choroby.

Może on być albo gwałtownym albo powolnym.

Pierwszy tj. gwałtowny zwykł trwać co najwięcéj 2 do 3 miesięcy. W tym czasie wszystkie przypady, jakie powyżéj opisaliśmy, stopniowo po sobie następują. Chory doznaje coraz większego drgania konwulsyjnego, twarz jego jest skrzywiona, mowa niewyraźna, chód pochylony, ręce nie mogą utrzymać żadnego przedmiotu, nogi również ulegają całe pewnemu rodzajowi ruchu wstecznego. Jednocześnie pamięć słabnie,

---

zaś wytłomaczenie fizyczne spraw duchowych. Zwrot taki dla tego, kto się zastanawiał nad historyą nauk, a między innemi nad historyą filozofii, nie ma w sobie nic dziwnego, owszem mógł być zawsze przewidzianym. Nie byłby on nawet zasmucającym, gdyby tylko nie należało się z czasem obawiać przerzucenia się w drugą ostateczność, tj. w zapatrywania wyłącznie spirytualistyczne, mogące opóźnić postęp nauk ścisłych. Przyszłość okaże, czy obawa nasza w tym względzie jest uzasadnioną.

Zastanawiając się daléj nad znaczeniem i korzyścią posiedzeń oddziałowych (sekcyjnych) zjazdu, przyznać musimy, że takowe nawet w kraju stojącym na czele ruchu w naukach ścisłych i lekarskich nie stanowią nader ważnego ogniwa w postępach nauki. Z posiedzeń tych wynika głównie ta wygoda, że uczeni mają sposobność przedstawiać — choć pobieżnie i tymczasowo — niektóre swe odkrycia, albowiem do dyskusyj choć trochę wyczerpujących nie ma tam potrzebnego czasu i spokoju; a przykład walki Strickera z Cohnheimem dobitnie dowiódł, że na téj drodze spory naukowe rozstrzygać się nie dają. Prócz tego wzajemne poznanie i ustne porozumienie się badaczów na jedném polu pracujących niemałą zapewne jest korzyścią.

Charakterystycznem nareszcie zjawiskiem jest to, że pojedyncze gałęzie nauki lekarskiéj, czyli specyalności, zaczynają znikać z tych zjazdów, w skutek zawięzywania się szczegółowych towarzystw, odbywających także zjazdy doroczne. Tak się stało przed kilką laty z Okulistyką w skutek corocznych odtąd zjazdów oftalmologów, albowiem gałęź ta obecnie nie bywa reprezentowaną na zjazdach ogólnych; to samo zaszło w r. b. z Chirurgią w skutek zawiązanego Towarzystwa chirurgicznego niemieckiego. Zebrało się wprawdzie i w tym roku w Lipsku kilkunastu znakomitych chirurgów, jak np. Adelmann z Berlina (dawniej w Dorpacie), Hueter z Gryfiny, Thiersch z Lipska, Uhde z Brunszwiku, Volkmann z Halli; ale liczba wykłada-

występują oznaki szału, który wkrótce przechodzi w obłęd. Tętno wtedy staje się przyśpieszonem, skóra wilgotną i gorącą, język jest zaczerwieniony suchy, poorany a częste napady konwulsyjne, poczynając się znakomicie do osłabienia mięśni życia organicznego, sprawują, że oddech staje się utrudnionym i krótkim a w następstwie i śmierć przychodzi przedwcześnie.

Rozwój powolny jest również przebiegiem regularnym, różni się tylko od powyższego tém, że czas jego trwania jest daleko dłuższym tak, że przeciągnąć się może przez lat parę. Przypady właściwe wskutek tego następują po sobie nie tak gwałtownie. Chory zwolna i stopniowo traci pamięć, tak że nieraz nie rozpoznaje najbliższych swych krewnych, wpada w obłęd bogaczy (*délire des richesses*), w końcu w obłęd zupełny. Tymczasem przypady te fizyczne również nie zatrzymują się w swym biegu. Konwulsyjne drganie mięśni, z małemi czasem przerwami, coraz bardziéj się rozszerza tak, że w końcu chory potrzebuje osobnego służącego, któryby go karmił, i podtrzymując w chodzie, chronił od upadku. Ręce nie są w stanie nic utrzymać nogi drżą i gną się pod ciężarem ciała, a w skutek osłabienia mięśni klatki piersiowéj, oddychanie, spluwanie itp. czynności są nadzwyczaj utrudnionemi. Tak samo rzecz się ma i z mięśniami przełyku.. Pokarmy, które chory z chciwością przyjmuje, bardzo często zatrzymują się tamże i mogą w braku stosownéj opieki nad chorym sprawić zadławienie. W skutek tego porażonych w ostatnim okresie zwykle karmią za pomocą zgłębnika gardzielowego (*sonde oesophagéenne*). Zdarza się często, że pokarmy, w skutek osłabienia mięśni podniebiennych, dostają się do tchawicy i narażają tym sposobem chorego na groźne niebezpieczeństwo.

W takim razie potrzeba działać prędko i stanowczo, gdyż chory sam przez wykrztuszenie nie może się pozbyć ciała obcego; należy więc użyć szczypczyków krtaniowych. Kiedy już porażony dojdzie do tego stopnia, że wszystkie jego władze umysłowe i fizyczne uległy nadzwyczajnemu osłabieniu, to zdarza się często, że czułość jego znacznie się powiększa, tak że najmniejsze dotknięcie sprawia w nim nieraz bardzo przykre uczucie bólu, przyczém spostrzedz można pewne oznaki spasmodyczne. Inni znów, jeżeli nie utracili w zupełności mowy, uskarżają się na gwałtowny szum w uszach. W ogóle porażeni, wiedzeni jakby pewnem przeczuciem, czują nieprzeparty wstręt do łóżka i w tym celu robią tysiączne wysilenia dla utrzymania się na nogach, które im coraz bardziéj odmawiają swych usług. Nareszcie, w zwycięskim swym pochodzie, choroba powala ich na łoże, z którego już nigdy nie mają powstać. Po kilkodniowém leżeniu już zaczynają się ukazywać na kości ogonowéj, następnie na wielkich krętarzach, w końcu na piętach i łokciach małe zaczerwienienia skóry, które wkrótce zamieniają się w ranki zgorzelinowe. Bez wątpienia porażenie mięśni pęcherza i odbytu sprawiając, że chory bezwiednie oddaje mocz i kał, znakomicie się przyczynia do prędszego wytworzenia się odleżyn zgorzelinowych. Zgorzel ta postępując szybko, w krótkim stosunkowo czasie ogołaca kości. Chory już wtedy będący w najgłębszym obłędzie porażennym, nie umie ocenić bólu, a gorączka, która nieomieszka wywiązać się, przyśpiesza smutne rozwiązanie.

2) Rozwój nieprawidłowy czyli przewłoczny.

Przebieg choroby w tym rozwoju w niczem nie zbacza od przebiegu tejże w rozwoju prawidłowym, powolnym. Cała różnica polega na powikłaniach, jakie tutaj zdarzyć się mogą. Powikłania te stanowią: albo napady apoplektyczne, albo napady padaczkowe.

Napady apoplektyczne objawiać się zwykły już od samego początku choroby, już to w postaci ogłuszenia, zaniepokojenia z utratą przytomności; już to w postaci napływu krwi do głowy, porażenia połowiczego (*hemiplegia*) itp. Są to objawy poprzedzające najpospoliciéj obłęd, a dające nam wnosić, że mamy do czynienia z porażeniem ogólném postępowém. Tego rodzaju chorzy najczęściéj tyją z postępem czasu, są ociężali, leniwi, ospali, głupowaci, dają się z łatwością powodować. Przypady fizyczne, jakie przedstawiają, postępują u nich znanym nam już dobrze torem. Zdarza się jednak, że chory taki, na raz wychodzi z tego stanu osłupienia, staje się czynnym, przebiegłym, nieraz gwałtownym; ale stan taki trwa zwykle nie długo, a chory wpada w pewien rodzaj apatyi, jak poprzednio, tylko jeszcze bardziéj wybitny. Czasami znów stan chorego zdaje się polepszać, siły mu wracają, przytomność umysłu pojawia się. Nie spieszmy się wtedy z pomyślném rokowaniem, gdyż wkrótce smutnie się rozczarujemy, nowy bowiem napad apoplektyczny rzuci chorego w położenie jeszcze bardziéj godne litości i przyspieszy jego zejście. Takie chwilowe polepszenia nieraz i po kilka razy dostrzegamy u tego samego chorego, a przekonamy się wtedy, że każde pozostawia po sobie coraz wybitniejsze ślady.

---

jących była bardzo szczupła, a wykłady mało zajmujące, czemu dziwić się nie można po zjeździe specyalnym chirurgów, który w początku r. b. odbył się w Berlinie. Wreszcie i Sekcyi Higieny publicznéj, która w tym roku była właśnie najliczniejsza, grozi podobne niebezpieczeństwo w skutek projektu założenia osobnego towarzystwa niemieckiego Higieny publicznéj. W zjawisku tém kto wié, czy nie leży zaród przyszłego upadku zjazdów ogólnych przyrodniczo-lekarskich niemieckich, jeżeli tymczasem nie nastąpi zwrot szczęśliwy, kładący tamę zbytniemu rozdrabnianiu się nauki, wskutek którego szczegółowi jéj badacze zaczynają tracić z ócz wspaniałą i ożywiającą całość téjże.

Kończąc na tém sprawozdanie i tak już podobno zbyt długie i zwracając się jeszcze do naszych stosunków, niechaj mi wolno będzie wyrazić gorące życzenie, żeby myśl zacnego kolegi Dra Adryana Baranieckiego, tj. myśl Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, tak szczęśliwie przed trzema laty po raz pierwszy urzeczywistniona w Krakowie, nie przepadła bezpłodnie, lecz dalsze upragnione wydawała owoce. Gdy zaś przeszkody, których usunięcie nie od nich zależą, nie dozwalają obecnie Kolegom Wielkopolanom doprowadzić do skutku Zjazdu w Poznaniu, do którego, jak wiadomo, przed dwoma laty już wszystko było tam przygotowane: na lekarzy i naturalistów lwowskich spada teraz obowiązek, o który na posiedzeniach ogólnych Zjazdu krakowskiego upominali się przez usta Dra Juliana Czerkawskiego i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego jako o prawo im należne,— t. j. obowiązek urządzenia we Lwowie drugiego z kolei Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich!

21 Września 1872.

Dr. Stanisław Janikowski.

Napady padaczkowe pojawiają się najczęściéj z początkiem i końcem rozwoju choroby i w niczém się nie różnią od znanych nam napadów saméj padaczki (*epilepsie*). Zdają się one jednak wywierać wielki wpływ na umysł chorego; gdyż zuważano, że tego rodzaju porażeni bardzo szybko wpadają w zupełny obłęd (*démence*), a śmierć zwykle następuje w czasie napadu.

Oto skréślony w krótkości cały przebieg téj strasznéj choroby, która bez przerwy dziesiątkuje nasze społeczeństwo. Pozostaje mi z kolei mówić o sposobie zapobieżenia takowéj. Nie znając dostatecznie przyczyn jakie sprowadzają tę chorobę, trudno mi będzie mówić o sposobach zapobiegania tejże. Ograniczam się więc na zachęceniu praktykujących lekarzy, aby pilnie upominali osoby nieoględne, które, nadmiarem pracy, złą higieną domową, oddawaniem się zbytniemu smutkowi, lub wreszcie życiem pełném nadużyć i szału, zdają się sami na siebie wydawać wyrok. Bez wątpienia każdy mi powié, że głos mój będzie głosem wołającego na puszczy; albowiem żalu nikt nie powstrzyma, hulaki nikt nie naprawi itp. Ja zaś mam to przekonanie, że gdy wszyscy lekarze, przejęci świętém uczuciem sumiennego spełnienia obowiązków swego zawodu, zaczną jednogłośnie ukazywać społeczeństwu przepaść, jaką kopie pod swojemi nogami, takowe przecież usłucha głosu rozsądku, głosu serca i tym sposobem uda nam się, nie jedno drogie życie zachować rodzinie, krajowi i społeczeństwu. Lekarz, którego się radzą w sprawie zawarcia małżeństwa, powinien sumiennie zbadać całą rodzinę obu stron interesowanych i uważać pilnie, czy nie dostrzeże gdzie śladów jakiejś choroby dziedzicznéj, szczególniéj choroby umysłowéj, aby być pewnym, że z nowego stadła wyrosłe młode pokolenie nie będzie się skarżyć na swych życiodawców, a społeczeństwo nie będzie dźwigało niepotrzebnego ciężaru.

Przejdę teraz do opisu zmian chorobowych, jakie oględziny pośmiertne wykryć pozwalają i zakończę krótkiem streszczeniem sposobu leczenia, jakiém lekarze francuzcy zwykli się posługiwać.

Liczne są zmiany dające się spostrzegać w czaszce osób zmarłych w skutek porażenia ogólnego postępowego. Jużto widzimy opony mózgowia, miejscami nastrzyknięte, miejscami zgrubiałe nieprzeźroczyste; jużto nacieki limfy lub krwi takie, jakie spostrzegać się dają tak często w krwotoku błon mózgowych (*apoplexie mening.*), jużto stwardnienia, a jak wielu utrzymuje, najczęściéj rozmiękczenie obwodowe całego pokładu korowego mózgowia, który schodzi razem ze zdjęciem opon. Calmeil w swojém dziele [1]) utrzymuje, że bardzo często przytrafiają się pewnego rodzaju zrośnięcia pomiędzy oponą pajęczą (*pia mater*) a pokładem korowym mózgowia, tak iż z trudnością przychodzi je rozerwać, co uczyniwszy z wielką ostrożnością, spostrzeżemy, że, obie powierzchnie są czerwone, krwawiące, raz rozmiękczone drugi raz stwardniałe i zanikłe. Tego rodzaju zrośnięcia mogą istnieć we wszystkich miejscach, lecz najczęściéj dają się spostrzedz na płatach średnich mózgu i na ścianie spodniéj płatów przednich.

Mikroskop dał wykryć w pokładzie korowym bardzo obfite naczynia, nacieki, przekształcenie komórek nerwowych i zanik cewek nerwowych. Mózgowie całe jest znacznie zmniejszoném. Parchappe w skutek ważenia mózgu wielu zmarłych przyszedł do tego wyniku, że mózg mężczyzny zmarłego na porażenie ogólne waży przeciękiowo o 178 grm, a mózg takiejże kobiety o 157 grm. mniéj od mózgu mężczyzny lub kobiety zmarłéj w skutek szału ostrego (*manie aigue*). Z tego, com dotąd powiedział, widzimy, że zmiany znajdowane w zwłokach są bardzo rozmaite. Wielu autorów utrzymywało, że owe zrosty mózgowia z błoną pajęczą, owe rozmiękczenia pokładu korowego itd. są nieomylnemi i niezbędnemi cechami, jakie pozostawia po sobie porażenie ogólne postępowe. Jednakże Lelut [2]) przytoczył dwa opisy rozbioru zwłok takich chorych, gdzie pomimo całéj usilności nie zdołał wykryć żadnéj zmiany w jamie czaszkowéj. Podobne spostrzeżenia porobili Thore i Aubanel. Jednakże fakta tego rodzaju są tak rzadkiemi, że pomimo całéj powagi sprawozdawców, powątpiewać nam wolno o ich dokładności.

Co się tyczy leczenia porażenia ogólnego postępowego, to jest ono tak rozmaitem, iż rzeczywiście trudno jest ustanowić jakieś pewne prawidło. Po największéj części starać się trzeba o zwalczenie powikłań I tak: częste napady krwotoku mózgowego (*apoplexia sanguinea cerebri*) szczególniéj u chorych mających obłęd porażenny (*démence paralytique*) powstrzymuje się przez postawienie kilku pijawek w około stolca lub za uszami, również jak przez zastosowanie środków odciągających na skórę i błonę sluzową przewodu pokarmowego. Upuszczenie krwi z żyły w tym razie zupełnie wykluczyć należy, a w razie gwałtownym używać go z nadzwy-

[1]) „Traité des maladies inflammatoires du cerveau.“ t. I. str, 262.

[2]) Annales médico-psychologiques t. I. str. 342.

Korespondencya „Przeglądu lekarskiego.“

Warszawa, dnia 8 Września 1872.

Donośnym faktem w dziejach Towarzystwa lekarskiego warszawskiego było w dniu 6 Sierpnia r. b. położenie kamienia węgielnego pod nowo wznoszący się dom przeznaczony na siedlisko naszych posiedzeń i pomieszczenie sal bibliotecznych. W tym celu, w węgieł wznoszących się podwalin domu przy ulicy Niecałéj, Nr 614 H. zamurowaliśmy puszkę z ustawą, listą członków Towarzystwa i krótkim opisem stanu jego obecnego, niemniéj z czasopismami i monetą bieżącą. Budowa ta na którą może jeszcze bardzo długo przyszłoby nam oczekiwać, została przedsięwziętą, z zapisu czcigodnego Bącewicza; koszta jéj wyniosą rs. 17,500 podług kosztorysu i planu sporządzonego przez budowniczych Muklanowicza i Tournella. Przedsiębiorca, który zobowiązał się za tę cenę wystawić nową naszę siedzibę, obiecał takową wykończyć za pięć kwartałów, t. j. na ś. Michał 1873 r. Grunta, wraz z nieruchomością znajdującą się na nich, nabyte zostały korzystnie za rs. 33,000. Nad wykonaniem całości i dotrzymaniem kontraktów czuwa oddzielny komitet złożony z sześciu członków, z których trzech ma głos doradczy i 3 stanowczo decydujący.

Główną zasługę wprowadzenia w życie zamierzonéj budowy, a co główna szybszego jéj rozpoczęcia, korzystania z prawa nieopłacania podatków przez lat ośm, (które to prawo dla nowopowstających budowli właśnie w d. $^{1}/_{13}$ Sierpnia r. b. zniesionem zostało, a zatem na miesiąc przed rozpoczęciem budowy), przyznać należy przedewszystkiem niezmordowanéj czynności i zabiegom szanownego kolegi sekretarza stałego Towarzystwa, b. profesora Dra Szokalskiego, a także komitetowi, do którego składu, oprócz Dr S., weszli Radcy prawni Towarzystwa (rejent Zawadzki i mecenas Thieme), niemniéj prezes, kasyer Tow. i dwaj technicy.

czajną ostrożnością; gdyż przekonano się, że ten zamiast polepszyć, owszem pogarsza stan chorego. Jeżeli istnieją jakieś gwałtowne boleści lub skurcze, najlepiej przepisać kąpiele ciepłe lub napary, wreszcie jakiś napój odurzający; jednakże wiedzieć potrzeba, że środki te bardzo często zawodzą. Zawłoki robione w zdłuż stosu kręgowego lub na karku, jak również przyżegania (kauteryzacye), jakkolwiek najczęściéj używane, dotychczas nie mogą się poszczycić świetnemi skutkami. To samo można powiedzieć o kąpielach siarczanych, morskich, natryskowych i źródłach cieplych. Gromło również do dziś dnia zawodzi wszelkie oczekiwania.

Te wszystkie niepowodzenia dotychczasowéj terapii nie powinny nas zniechęcać do dalszych doświadczeń, owszem pracujmy wspólnemi siłami a być może, iż wkrótce zadamy fałsz słowom Parchappa, który mówi: „Jedną z najgłówniejszych oznak porażenia ogólnego postępowego i to oznaką najsmutniejszą, jest ta, że się zawsze kończy śmiercią.“

Dla uzupełnienia téj pierwszéj méj pracy przytoczę 3 spostrzeżenia, z których dwa są zebrane we Francyi, a jedno w Warszawie. (D. c. n.)

PISMIENNICTWO LEKARSKIE.

Lehrbuch der gerichtlichen Medizin für Aerzte und Juristen

von Prof. Dr **Ernst Buchner**, 2te vermehrte Auflage, nach dem Tode des Verfassers herausgegeben von Prof. Dr **C. Hecker**, München 1872 J. A. Finsterlin (XVI, 484).

W tych dniach dostało się do rąk moich 2gie wydanie dzieła sądowo-lek. śp. Prof. Buchnera. Do przejrzenia onego wziąłem się tém skwapliwiéj, o ile zaraz po ukazaniu się 1go wydania w r. 1867 podałem obszerny rozbiór w mowie będącéj książki do czasopisma niemieckiego. „*Zeitschrift für gerichtl. Medizin*, 1867. Nr. 29, 32, 36, 39, 40 i 42, w którym wykazałem liczne usterki i luki, doradzając autorowi, aby takowe uwzględnił, gdyby nakład się wyczerpnął, a okazała się potrzeba sporządzenia 2go wydania. Przyznaję się, że rady téj użyczyłem autorowi tylko z grzeczności, gdyż przekonany prawie byłem, że wobec znakomitych dzieł sądowo-lekarskich, jakiemi literatura niemiecka się szczyci, nakład dzieła prof. Buchnera zapewne nie tak prędko się wyczerpnie. Przypuszczenie moje okazało się mylném, z czego płynie nauka, że i u Niemców obok dzieł pierwszorzędnych jest miejsce i dla dzieł podrzędnych. Sądziłem wszelako, że autor przystępując do opracowania dzieła swego nie spuści z uwagi wskazówek udzielonych sobie nietylko przezemnie, ale i przez lekarzy niemieckich, zwłaszcza wskazówek prof. Leidesdorfa, odnoszących się do rozdziału sądowo-psychiatrycznego, a zgadzających się najzupełniéj z uwagami poprzednio przezemnie podanemi. Wprawdzie obecny wydawca, Prof. Hecker, utrzymuje w przedmowie, że autor, który jak wiadomo, nie doczekał się już 2go wydania, jak z notatek po śmierci jego znalezionych wynika, „zamierzył“ liczyć się z poszczególnemi zarzutami, które przeciw 1mu wydaniu podnoszono; jednakowoż po przejrzeniu 2go wydania przekonałem się, że zamiar ten tylko po części, i to po małéj części, został urzeczywistnionym, prawdopodobnie z powodu nagłéj śmierci śp. Buchnera. Jako główne zmiany poczynione w obecném wydaniu wylicza prof. Hecker: zastosowanie przepisów ustawy karnéj państwa niemieckiego, co oczywiście w obec faktu historycznego ogromnéj doniosłości, który się dokonywa w Niemczech, było nieodzownem; daléj opracowanie ustępu o śmierci z chloroformu i z gazów szkodliwych dla zdrowia, którym teraz dopiero dostało się miejsce w rozdziale o otruciach, miejsce, które im się już w 1szém wydaniu należało. Teraz dopiero autor snać zapoznał się z pracami Eulenburga i Friedberga, które przecież pojawiły się na 2 lata (a względnie rok) przed ukazaniem się dzieła Buchnera w 1szém wydaniu; teraz dopiero autor wspomina o badaniu widmowém krwi zaczadzonych, ale też na tém kończy się „opracowanie“ dzieła; co do reszty bowiem spotykamy się w wydaniu obecném ze wszystkiemi usterkami, jakie nas uderzały w wydaniu 1ém. Jakby na przekor ostréj krytyce wymierzonéj głównie przeciw rozdziałowi o dochodzeniu wątpliwego stanu umysłowego, autor nie tknął się wcale tego właśnie rozdziału; co zaś w r. 1867 uznaném zostało powszechnie za przestarzałe, w r. 1872 zaliczoném być musi niemal do starożytności lekarskich, odnoszących się do czasu, w którym psychiatrya zaledwie odradzać się poczęła. Dość przypatrzyć się tylko podziałowi, jakim autor uporczywie się posługuje, aby już z góry być uprzedzonym co do treści mogącéj się mieścić w takich ramach. Autor mówi naprzód o poruszeniach umysłu, dzieląc takowe na podniecające, przytłumiające i mięszane, poczém przechodzi wprost do tępoty umysłowéj (*Geistesschwäche*), dzieląc ją pod względem ajtiologicznym na wrodzoną i nabytą, zaś co do stopnia zatrzymując podział Henke'go i spiritualistycznéj pamięci Heinrotha, na niedołęstwo, głupotę i tępotę, a ostatecznie dopiero wykłada rzecz o chorobach umysłowych opierając się głównie na podstawie psychologicznéj; tak np. usiłuje rozróżnić Wahnwitz od Wahnsinn, co prędzéj byłoby rzeczą Grimma lub Adelunga, aniżeli lekarza; wskrzesza ze zmarłych jednobłędy, tak słusznie przez wszystkich lekarzy porzucone, a w niezliczonym poczcie takowych spotykamy się ku wielkiemu zdumieniu, a na-

---

Dzień założenia kamienia węgielnego uczciliśmy w koleżeńskiém gronie wieczerzą, podczas któréj spełniono kilka toastów za pomyślność Towarzystwa, komitetu, niemniéj rozprawiano pod wpływem owego staroświeckiego: „*in vino veritas*“ o stanowisku socyalném i materyalném starszych i dzisiejszych lekarzy, ich celach służenia przeważnie, to ludzkości to znów wyłącznie nauce; poruszano na nowo kwestyę reklam, szyldów itp. nowości, coraz gęściéj pojawiających się w przemyśle lekarskim, a uwłaczających godności stanu lekarskiego; wreszcie odzywano się o wielu drażliwych kwestyach zaprawianych wprawdzie wzniosłemi dewizami, o których jednakże, jakto mówi przysłowie: „o Ryczywole, zamilczeć wolę.“

Tym sposobem z przeniesieniem się do własnego domu, zakończymy nareszcie nasze tułactwo, opuszczając dotychczasową brudną salkę przy placu teatralnym; niemniéj jest nadzieja, że i działalność Towarzystwa w miarę obfitych środków zwiększy się, a może i przygarnie do siebie większą liczbę członków z grona lekarzy warszawskich i prowincyonalnych, która jest w stosunku do ogólnéj liczby zbyt małą. (D. c. n.)

wet żalowi naszemu z jedyną nateraz psychiatryczno-kliniczną formą obłąkania, to jest z niedołęstwem porażenném, stanowiącém obecnie wzór ścisłości rozpoznawczéj, do któréj psychiatrya zdąża, ale długo jeszcze się zdąży; rzucając więc i tę formę między rupiecie jednobłędne, autor zapewne mimowiednie wyzuwa psychiatryę z najświetniejszéj zdobyczy nowszéj; przypuszcza następnie jednobłąd śledzienniczy (co to za dziwoląg!), jednobląd miłosny (może po użyciu napoju miłosnego?) poczém dopiero przechodzi do zadumy, od któréj powinien był zacząć, a kończy szaleństwem, które przecież nie wieńczy smutnego dzieła zaburzeń umysłowych. Słowem wykład psychiatryi sądowéj prof. B. jest ułożony jakby naumyślnie, aby draźnić lekarza z nauką tą obeznanego i bałamucić początkującego, który zapewne nieodrazu pozna się na mylności niektórych zdań autora, jak np. że omamy zmysłowe najczęściéj są zależnemi od wad organów zmysłowych, że zadumowy po spełnieniu czynu takowego wcale sobie nieprzypomina itp.,— a przecież, jeżeli już nie własne doświadczenie, toć przynajmniéj pierwsze lepsze dziełko podręczne mogłoby autora pouczyć, że rzecz ma się inaczéj?

Nierównie lepsze od psychiatrycznego są inne rozdziały, choć i w nich nieusunięto zdań niektórych, które powszechnie za błędne uchodzą, ba nawet nie poprawiono ciągle powtarzającego się błędu: das Monat. Nie chcąc nadużyć cierpliwości czytelnika nie myślę rozwodzić się nad szczegółami wszystkiemi i dla tego ograniczę się do kilku uwag nad resztą dzieła. Rozdziały o stosunkach płciowych, o ciąży i porodzie są nader pobieżnie traktowane; tak np. autor zaledwie dotyka nierządu przeciwnego naturze bez względu na to, że ohydne to zaspokojenie popędu może nigdzie na Zachodzie nie zdarza się tak często, jak właśnie w stolicy drugiego imperium niemieckiego; przechodzi autor również do porządku dziennego nad sprawą zgnilizny, twierdząc, że kwestya ta dla lekarza sądowego niema wielkiego znaczenia. Zapewne zdaniem jego nierównie ważniejszą dla lekarza sądowego jest część formalna medycyny sądowéj, którą téż karmi go aż do przesytu nie zapominając i rady nieocenionéj, aby przy badaniu kobiet otaczał się orszakiem statecznych matron dla zasłonięcia się przed złemi językami; zaprawdę środek to homojopatyczny par excellence. W ogóle zbyteczna przekonać się, że autor niebył praktycznym lekarzem sądowym i że tego, o czem pisze, może nigdy nie widział na własne oczy; jakże bowiem np. wytłumaczyć sobie można uporczywe jego trwanie w błędzie, że u powieszonych pęka błona wewnętrzna tętnic głowowych „zazwyczaj,“ jak pisze w 1szém wydaniu, lub nawet „w wielu przypadkach,“ jak się poprawia w 2giem (str. 332), czyniąc pod tym względem niejakie ustępstwo na rzecz krytyków; albo twierdzenie, wypowiedziane ze stanowczością zadziwiającą, że brózda u zduszonych (strangulowanych) „nie jest pergaminową, jak u powieszonych, lecz po największéj części bladą;“ albo wreszcie zdanie, że u powieszonych na karku, na barkach „nie rzadko“ ukazuje się wynaczynienie, które jak naiwnie autor dodaje, nie występuje wprawdzie zaraz po zdjęciu zwłok, lecz dopiero później cechując się niebieskiem zabarwieniem. Przeczytawszy takie i podobne im opisy koniecznie przypuścić wypada, że autor albo widział to, czego nikt inny nie widział, albo że zwykłe objawy trupie poczytuje za objawy charakterystyczne pewnego rodzaju śmierci.

Poprzestaję na tych kilku przykładach w przekonaniu, iż czytelnik uzna za słuszne zdanie moje, że gdy autor idąc w ślady Henkego chce z góry zadekretować jakieś ogólne prawidła dla praktyki sądowo-lekarskiéj, i to prawidła niekoniecznie będące wypływem doświadczenia, dzieła jego na takich podwalinach opartego, ani prawnikom, ani lekarzom, a tem mniéj kandydatom medycyny polecać sumiennie niemożna. Zważywszy atoli, że książka w mowie będąca tak dla niezbyt wielkiéj objętości i ceny, ładnego druku, a przedewszystkiem z powodu nazwiska autora mniéj doświadczonemu sama zalecićby się mogła, zważywszy nadto, że poczynione już były kroki, aby dzieło to przetłumaczyć na język polski i w tym względzie mojéj rady zasięgnięto, mniemałem, że pobieżny rozbiór niniejszy będzie na czasie i na swojém miejscu.

L. Blumenstok.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PATOLOGIA WEWNĘTRZNA.

Leon Le Fort: Leczenie skurczeń mięśniowych i zboczeń w odżywianiu prądami stałemi słabemi. (1)

* W trzech przypadkach (1. stluczenia stawu nadgarstkowego z następowém porażeniem mm. ręki i przedbarcza; 2. Skurczenia i zaniku mm. łytkowych; 3. porażenia i zaniku naramiennego, *m. deltoid.* aut. przekonał się o skuteczności prądów bardzo słabych, ale stałych. Używa w tym celu 3—4 ogniw Callota Trouvégo (miedziano-cynkowych, napełnionych siarczanem miedziowym, bez przegrody dziurkowatéj), które przez całe godziny, nawet całe dnie działają na odnogę porażoną. Prądy powstające z tych ogniw są wprawdzie bardzo słabe, ale według Le Forta okazują się bardzo skutecznemi w zaniku lub porażaniu pozostającém np. po stłuczeniach odnóg, daléj w skurczeniach i w ogóle w tych cierpieniach, które wymagają podniecenia odżywiania mięśniów zanikłych.

2—3 takie ogniwa, wystarczające do leczenia, kosztują tylko 1—2 talar.

Hutchinson: O rozpoznawaniu szmerów niedokrewnych. (2)

* W trzech przypadkach szmerów skurczowych niedokrewnych, które aut. opisuje szczegółowo, tenże przekonał się, że szmer takowy wyraźniéj słychać, gdy chory leży, aniżeli kiedy stoi. Już Stokes uważał to zjawisko u wyzdrowieńców po durze plamistym i zwrócił uwagę na znaczenie rozpoznawcze tegoż w porównaniu ze szmerami w wadach organicznych serca, które przeciwnie się zachowują.

E. Brandt: Środek na katar (nosa). (3)

* Aut., który od wielu lat cierpi co jesień na katar (błony śluzowéj nosa) bardzo silny, kilka tygodni trwający, przekonał się na sobie o wielkiéj skute-

(1) Gaz. hebdom. 1872, Nr. 17 i 19. — Cbl. f. d. med. Wiss. 29, 1872.

(2) Americ. Journ. of the Med. Sc. CXXVI. 407—411. Cbl. f. d. med. Wiss. 29, 1872.

(3) Berl. klin. Wochenschr. 1872. Nr 12 i 18.

czności tak zwanego „*Olfactorium anti catorrhoicum*“ Dra Hagera (*Acidi carbolici puriss. 5, Spirit. vini rectifctss. 15, Liq. Ammon. caust. 5, Aq. destill. 10*), albowiem nieżyt rzeczony po jednym dniu całkiem ustał, nie przeszedłszy, jak zwykle na błonę śluzową krtani. Zasłoniwszy oczy, najlepiéj wciągać przez usta i nos kilku kropli rzeczonego leku, puszczonego na bibułę.

J. D. Sainter: Chloral we wściekliźnie. ([1])

W przypadku wścieklizny, wodnik chloralu, zadawany w kilka godzin po wybuchu drgawek nader silnych, co godzinę po 20 ziarn, sprawił już po trzeciéj zadawce znaczną ulgę, potém sen, a daléj bez przerwy przez 4 dni zażywany, zupełnie uleczenie. Jestto, jak się zdaje, pierwszy dotychczas znany przypadek uleczenia wścieklizny wodnikiem chloralu. (porówn. O. Liebreich, das Chloralhydrat, 3te Aufl., s. 72.)

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Otrzymujemy list następujący od Towarzystwa lekarzy galicyjskich:

Gdy Dr Rudnicki, prosektor szpitala powszechnego we Lwowie, zażądał od Rady zawiadowczéj Towarzystwa lekarzy galicyjskich sądu honorowego w sprawie oddania listu P. Berlinera do P. Dra Dobieszewskiego pisanego i prawowicie otworzonego, Wydziałowi krajowemu do urzędowego użytku, przeto Rada zawiadowcza ze współudziałem członków Towarzystwa lekarskiego, zbadawszy na dniu 28 Września b. r. całą sprawę najdokładniéj i najsumienniéj, orzekła jednogłośnie, iż Dr Rudnicki nietylko postąpił w téj sprawie w sposób nieubliżający honorowi ale zarazem zasłużył się dobru publicznemu.

Lwów, 29 Września 1872.

Dr Cassina, sekr. Tow. lek. Gal. — *Dr Z. Rieger*, prezes Tow. lek.

Wolff. Leczenie opuchliny skórnéj zapomocą rękoczynu ([2]). W przypadkach, kiedy puchlina skórna zagrażała życiu i nieustępowała po użyciu leków ani wewnętrznie ani zewnętrznie stosowanych, autor używał następującego sposobu z zadziwiającym skutkiem. Ponieważ nacinania skóry zapomocą nożyka albo baniecznika, nie sprowadzając pożądanego skutku, stają się, jak wiadomo, często powodem zgorzeliny skórnéj, a zatém są środkiem bardzo niepewnym, przeto aut. przeprowadzał cewki przez tkankę podskórną. W tym téż celu przewłóczył mnóstwo céweczek, jakich potrzebujemy do wstrzykiwań podskórnych, przez tkankę podskórną i tym sposobem tworzył kanaliki któremi wysięk mógł wolno odpływać. Miejsce ku temu obierano dobrowolnie, stósownie do położenia, w jakiém chory chciał pozostać, nawet i mosznę. Skutek był nadspodziewanie dobry. Przez 25 kanalików zrobionych na łytce wypłynęło w przeciagu trzech dni blisko 20 kwart (litrów) płynu, przy czém ani chory nie doznawał wiele bólu i niewygód, ani téż zapalenie skóry nie nastąpiło. Rany od nakłócia pozamykały się, jak tylko wieczorem usunięto igły a płyn już nie wysiąkał. Aby chorego nie obnażać, przymocował autor koło rurki tutkę lejkowatą szczelnie, któraby płyn odpływający zbierała i odprowadzała za pomocą rury sprężnikowéj do podstawionego naczynia. Przy tém mógł się chory dowolnie obracać, a nawet wstawać i chodzić.

[1]) The Lancet 1872. I. Nr XVI.
[2]) Berl. klin. Wochenschr.

Baillé. Kawałki lodu wprowadzane wodbytnicę podczas zamartwicy po zachloroformowaniu ([1]) Baille utrzymuje, że środek ten jest najlepszym w uśpieniu chloroformowém. Zapomocą nacisku lekkiego zwalnia się odbytnicę, wprowadza kawałki lodu, a następnie powstaje głęboki wdech, jako poprzednik naturalnego oddechu i ruchów serca. Zaleca ten sam sposób u dzieci pozornie zmarłych.

Nastój jodowy w zimnicy. U pewnego chorego na zimnicę w Alzacyi, rozwinęły się po usunięciu téjże ciągłe wymioty i ślinienie, co przy użyciu wszystkich środków utrzymywało się kilka tygodni. Nastój jodowy po 10 kropli w wodzie osłodzonéj, zadawany 3 razy dziennie, usunął to cierpienie po pierwszéj zadawce.

Podobnież usunął nastój jodowy w takiéj saméj ilości napady zimnicze uporczywe u żołnierza, który przedtém nie mógł się ich pozbyć, pomimo zażywania chininy i przetworu arszeniku.

([1]) Union médicale.

TREŚĆ. Świderski: Uwagi tyczące się podskórnego zastrzykiwania wodnego wyciągu sporyszu (*extractum secalis cornuti aquosum, ergotinum*) w niektórych chorobach macicy.— Przybylski: O porażeniu ogólném postępowém (*paralysis generalis progresiva*).— Piśmiennictwo lekarskie. Lehrbuch der gerichtlichen Medizin für Aerzte und Juristen.— Przegląd literatury zagranicznéj. Patologia wewnętrzna.— Kronika i rozmaitości.— Odcinek: Wspomnienie z wycieczki na zjazd przyrodników i lekarzy niemieckich. Korespondencya „Przeglądu lekarskiego.“

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Zdroje Karlsbadzkie

Mühlbrunn Schlossbrunn i Sprudelbrunn.

Pastylki i sole karlsbadzkie.

Karlsbad Rodzime **wody lekarskie karlsbadzkie**, w skutek nadzwyczajnéj skuteczności w ogromnéj liczbie przypadków, stoją na czele wszystkich wód lekarskich.

Użycie wody karlsbadzkiéj szczególniéj zaleca się w chorobach **żołądka, jelit, wątroby, śledziony, nerek, narzędzi moczowych, gruczołu przyprątnego** (prostata), **w moczówce cukrowéj, w przewlekłych cierpieniach macicy i w dnie.**

Woda karlsbadzka w domu używa się w taki sam sposób jak przy zdrojach. Zazwyczaj wypija się rano codziennie jedna flaszka w dy, na ciepło lub na zimno w przestankach 20sto minutowych, przy ruchu umiarkowanym, na świeżém powietrzu jeżeli to możliwe, albo nawet w domu lub w łóżku. Dla wzmocnienia rozwalniającego działania **wody karlsbadzkiéj** dodaje się do niéj **soli sprudlowéj.**

Woda lekarska karlsbadzka na zimno używana działa mocniéj roztwarzająco niż na ciepło.

Napełnianie i rozsyłkę **wody lekarskiéj, soli sprudlowéj, mydła sprudlowego i pastylek sprudlowych** jedynie uskutecznia:

Dyrekcya zdrojowa do rozsyłki w Karlsbadzie (Karolowych Warach. Czechy).

Henryk Mattoni.

Wody zdrojów rodzimych i wytworów Karlsbadzkich dostać można w główniejszych aptekach i składach wód mineralnych.

Mam zaszczyt donieść Szan. Panom lekarzom, iż na żądanie daję na miejscu wodę bezpłatnie, prócz tego przy bezpośrednich zamówieniach dostarczam wód za odpowiedniém wynagrodzeniem do apteczek domowych.

Francensbadzka

Borowina mineralna, sól żelezista, mułowa i ługi

do okładów, kąpieli z wyrobni borowiny mineralnéj

Mattoni et Comp. w Francensbadzie

bardzo cenione jako środek zastępujący kąpiele borowinowe żeleziste do leczeń przedwstępnych i następowych w domu, szczególniéj zalecane we wszystkich **chorobach przewlekłych**, których przyczyną lub następstwem jest **niedokrewność, upośledzone wyrabianie się krwi, osłabienie i wątłość narzędzi i tkanin, upośledzona inerwacya w czynnościach ustrojowych.**

Niżéj podpisany zaświadcza, iż wielokrotnie używal **soli borowinowéj żelezistéj** (Eisenmoorsalz) z powyższéj warzelni z dobrym skutkiem w przypadkach, gdzie wskazane jest użycie żelaza. Bardzo zachęcające i zbawienne skutki osiągnięto w rozmaitych postaciach **zołz zwłaszcza gruczołów kreskowych, w chorobie angielskiéj, w upośledzonym wzroście dzieci** z oznakami ogólnéj niedokrewności.

Dla dzieci do lat 5ciu bierze się ½ funta téj soli, dla starszych dzieci 1 funt do kąpieli i takich kąpieli zaleca się 2 lub 3 na tydzień.

Z tego powodu można **sól żelazistą borowinową** uważać za **znaczne wzbogacenie skarbnicy leków, zwłaszcza dla dzieci, którym wcale lub z wielką trudnością podawać można wewnętrznie żelazo.** (112 — 14—6)

Praga 12 Lutego 1871.

Dr Jan Steiner

Profesor nauki o chorobach dzieci i lekarz ordynujący w szpitalu dziecięcym Franciszka Józefa.

Szczawa Gieshübler

„König Otto's Quelle" pod Karlsbadem

(Austryacka Selters).

Najczystsza szczawa alkalowa.

Codziennie świeżo napełnionéj dostać można w Zarządzie zdrojnym w Giesshübler

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie

Broszury, cenniki bezpłatnie. Główny skład:

WIEDEŃ: Tuchlauben 14, i Maximilianstrassse 5.

w KRAKOWIE: Filia zdrojowisk czeskich J. Wentzla.

ASTMY

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych p. Levasseura,** 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

NEWRALGIE

wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue da la Monnaie 19.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; weLwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullaka. (22)

WĘGIEL BELLOCA

uznany przez cesarską Akademię lekarską.

Węgiel Belloca zawdzięcza wielką swą skuteczność przedewszystkiem własnościom pochłaniającym. Szczególniéj zaleca się w następujących cierpieniach.

W Bólach żołądka,
„ Upośledzoném trawieniu,
„ Zgadze,
„ Kwasach i odbijaniu,
„ Trudnem trawieniu,
„ Kurczach żołądka,
„ Zaparciu żywota,
„ Kolkach,
„ Biegunkach,
„ Czerwonce,
„ Cholerynie.

Sposób użycia: **Węgiel Belloca** zadaje się przed i po każdym posiłku w postaci proszku lub pastylek. Zazwyczaj polepszenie daje się uczuć po zażyciu pierwszych dawek.

Cena { flaszeczki proszku **2** złr. / pudełka pastylek **1** zlr. **50** c.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Warszawie w składach materyałów aptecznych: pp. Gallego i Spiessa.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget

Sirop du **Dr. FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną.

Dostać można w Paryżu u Dra Chable; ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana J. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie u p. Piotra Mikolasza; w Poznaniu u p. Mankiewicza; w Brodach u p. I M Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych.

Dra **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkch stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PIUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W **Krakowie** jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza.

ALOJZY KREIDL

w PRADZE

Hussgasse

zaleca swój skład fabryczny **przyrządów indukcyjnych** (od 14 złr. wyżéj) **stałe baterye, przyrządy inhalacyjne, termometry** dla **lekarzy** i t. p. po najtańszych cenach.

Zarazem nadmienia, że największa część szpitali w Pradze i w Czechach zaopatrzyły się w jego przyrządy.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco. (146-5-6)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości Papieru Rigollot, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis jak obok: P. RIGOLLOT

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple; 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece pana M. Kullaka. (18)

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE, 2, rue des Lions-St-Paul, w Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania,* w *dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz **i z** *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

Pa J.-P. LAROZE, *ulica des Lions-St-Paul,* **2,** *w Paryżu.*

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewcza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

W Drukarni „CZASU" w Krakowie. Rządca drukarni Józef Kostka.